# Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.

Wychodzi raz na tydzień

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA I, Al. NA SKARPIE 75 m. 37 | ROK II | Warszawa, dn. 4 Lutego 1938 r. | Nr 6 (89)


# WIADOMOŚCI Z ZSRR

## WSZĘDZIE SZKODNICY

Nieomylną oznaką, wskazującą, że w tej lub owej gałęzi gospodarki sowieckiej sprawy stoją źle, jest wykrycie wśród jej kierowników „szkodników i dywersantów".

Obecnie „Prawda" (2.I) nagle spostrzegła, że całe kierownictwo sowieckiego przemysłu mącznego opanowane zostało przez szkodników.

Głównym „wrogiem" jest dyrektor „Gławmuki" Lewinson, który zaangażował, jako swego pomocnika, niejakiego Buksztama, „doświadczonego szkodnika", który potrafił wybudować olbrzymi przemiałowy kombinat w miejscowości, absolutnie pozbawionej wody. Drugi wicedyrektor Chanin również okazał się szkodnikiem i zdrajcą.

Wszyscy ci szkodnicy tak pokierowali sprawą przemiału, że całe tysiące ton mąki okazały się niezdatne do użytku. Nawet lepszą mąkę wypuszczano z otrębami, aby wywołać niezadowolenie wśród obywateli sowieckich.

„Szkodnicy i wrogowie" mają tu odegrać, oczywiście, tylko rolę kozłów ofiarnych, odkupiających grzechy ustroju komunistycznego, który doprowadził do tego, że mieszkańcy najżyźniejszej połaci Europy muszą się żywić mąką z otrębami. (APA).

## SZCZĘŚLIWY KIROW

Zabity przez kilku laty przez zamachowca Kirow, jest teraz oficjalnym bohaterem sowieckim. „Prawda" z dn. 1.XII poświęca mu 4/5 całego numeru pod krzykliwymi tytułami: „Płomienny trybun rewolucji", „Wierny przyjaciel czerwonej armii", „Wielkie życie" itd. Gdyby żył do dziś dnia niewątpliwie prędzej, czy później stanąłby przed sądem, jako szkodnik. Miał szczęście... (APA).

## OŚWIATA DLA ROBOTNIKÓW

Prasa sowiecka często utyskuje, że robotnicy nie chcą korzystać z dobrodziejstw władzy sowieckiej. Np. na oświatowe i techniczne kursy dla robotników uczęszcza mała tylko część pracujących. Kursy obliczone są na 1.600 słuchaczy, uczęszcza na nie tylko 150 — 200 itp.

Obecnie, w dzienniku „Industria" pojawiły się wiadomości, nieco rozświetlające tę tajemnicę. Dziennik donosi, że np. w truście Kolstroj (za kręgiem polarnym!) oświatowe kursy dla robotników mieszczą się w lokalu pozbawionym szyb. W innym truście słuchacze kursów nie mogą wykonywać prac piśmiennych, bo... atrament w kałamarzach zamarza itp.

W takich warunkach nie można się dziwić, że robotnicy wolą nie korzystać z „dobrodziejstw władzy", zakrawających raczej na kpiny z robotnika. (APA).

## SAMOCHODY SOWIECKIE

Prasa sowiecka trąbi o „technicznych sukcesach" ZSRR, lecz w praktyce okazuje się, że np. zbudowanie porządnego samochodu jest zadaniem, przerastającym możliwości zakładów sowieckich.

Oto co donosi dziennik „Socjalisticzeskoje Zemledielie" o sowieckim przemyśle samochodowym:

„Po szosie pędzi samochód. Z przeciwnej strony ukazuje się furmanka. By ją wyminąć, trzeba dać sygnał trąbką. A żeby zatrąbić, szofer musi zatrzymać maszynę, znaleźć kawałek drutu, połączyć końce oberwanego przewodnika — i wówczas trąbka wyda ochrypły dźwięk.

W czym sprawa? W tym, że łapki, utrzymujące połączenia przewodników, w maszynach sowieckich nie wiedzieć czemu nie chcą się trzymać. Przewodniki prawie zawsze są poplątane, często nawet zerwane. Szofer nigdy nie może liczyć na to, że maszyna będzie mu posłuszna. Z naszych zakładów wypuszcza się maszyny zupełnie nienadające się do regularnego ruchu". (APA).

## BILANS RADOSNEGO ŻYCIA NARODÓW Z.S.R.R.

Ilość wyroków śmierci ogłoszonych w sowieckiej prasie w r. 1937 wynosi około 4.800, co pozwala określić ich rzeczywistą liczbę na minimum 10.000.

Bardzo zmienne są losy sowieckich dygnitarzy, bo wśród nich właśnie śmierć zbiera najobfitsze żniwo. I tak, spośród 159 członków CK. Partii i ich zastępców, wyznaczonych w 1936 r. na kongres partyjny, przebywa dziś na wolności zaledwie 23. W więzieniu na Łubiance czeka na swój los około 250 wyższych urzędników, a między nimi „odwołani" dyplomaci: Jureniew, Dawtian i Syrcow, dawny sekretarz CK. partii Popow, Yuran Rudruteck i inni. (APA).

# Wiadomości z Polski i ze Świata

## KOMINTERN W AMERYCE PŁD.

Wywrotowa robota Kominternu w Brazylii, która zmusiła rząd brazylijski do tak energicznej kontrakcji, była tylko fragmentem działalności, która objęła wszystkie kraje Ameryki południowej, a zwłaszcza Urugwaj, Paragwaj i Argentynę. Kompartie tych krajów pracowały w ścisłym ze sobą związku, pod dyrektywami sztabu „urzędującego" w Rio de Janeiro. Dla tych stosunków wymownymi są wskazówki udzielane miejscowym wodzom kominternu przez „inspektora" sowieckiego José Edelstein'a (!) o „nierozdzielności" współpracy wszystkich Kompartii. Dyrektywy te zmierzały również do organizowania strajków przy każdej sprzyjającej okazji.

Wypadki w Brazylii przekreśliły jednak zupełnie te ambitne plany, zwłaszcza, że znaczna ilość przywódców ogólnoamerykańskich organizacyj komunistycznych wpadła w ręce władz. (APA).

## ARESZTOWANIE

W Warszawie policja polityczna aresztowała Zinger Esterę, zam. przy ul. Przebieg 1 i Friedman Pejsacha, zam. przy ul. Lubeckiego 19. Przy aresztowanych ujawniono plakaty i odezwy o treści komunistycznej. (APA).

## FIASKO OBCHODU KOMUNISTYCZNEGO „3 L"

Zapowiedziany obchód komunistyczy „3 L" (rocznica śmierci Lenina, Róży Luxenburg i Liebkneckta) zarówno w stolicy jak i w całym kraju spalił na panewce. Masy ustosunkowały się zupełnie biernie do obchodu, a zapowiedziane i organizowane masówki i zebrania nie odbyły się z powodu zbyt nikłej frekwencji uczestników. (APA).

## ZAOSTRZENIE TARĆ POMIĘDZY STALINOWCAMI A TROCKISTAMI

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Polski i Komunistycznego związku Młodzieży Polski wydał specjalną instrukcję mającą na celu systematyczne zwalczanie fali trockizmu, która zdaniem przywódców organizacji ostatnio wzrosła i nie jest wyraźnie zwalczana i tępiona wewnątrz organizacji. Walka z trockizmem ma być ujęta w myśl instrukcji w formy organizacyjne, a na zebraniach Kół uchwalane rezolucje potępiające trockizm. (APA).

## ŻYDZI W BRYGADZIE MIĘDZYNARODOWEJ NA FRONCIE HISZP.

Komisariat polityczny międzynarodowej brygady w Hiszpanii wydał brozsurę p. t. „Ochotnicy żydowscy w wojnie o wolność". Broszura ilustruje udział ochotników żydowskich w walkach na rzecz Czerwonej Hiszpanii. (APA).

## ATAK KOMUNY NA ROBOTNIKÓW NIEZRZESZONYCH

Władze komunistycznej Partii Polski wydały podwładnym instancjom zarządzenie uzupełnienia uszczuplonych kadr organizacyjnych przez werbunek niezrzeszonych robotników fabryk i zakładów przemysłowych. Werbunek ten ma polegać na wykorzystaniu nieświadomości robotnika przy pomocy haseł natury ekonomicznej (podwyżka płac, obniżenie godzin pracy itp.) przygotowywać robotników do strajków, organizując ich w koła — komórki jednak bez firmy komunistycznej. Skoro grunt zostanie dostatecznie przygotowany i skrajk proklamowany, w wypadku jego powodzenia dyskontować go należy na rzecz organizacji komunistycznej i w ten sposób pozyskiwać nowych członków. (APA).

## POWOLNE BANKRUCTWO KOMUN. PARTII SZWECJI

Komunistyczna Partia Szwecji odczuwa ostatnio poważny spadek wpływów w masach, przy czym cierpi na brak gotówki. Składki członkowskie na rzecz organizacji i prasy partyjnej wpływają skąpo i nieregularnie. Z tego powodu władze partyjne zwróciły się do Kominternu z prośbą o poważniejszą subwencję. (APA).

## AKCJA ANTYKOMUN. W KANADZIE

Po Kongresie Komun., który odbył się z końcem października 1937 r. w Toronto (Kanada), organizacje o zabarwieniu prawicowym rozwinęły ożywioną działalność antykomunistyczną w śród tamt. społeczeństwa. Zorganizowano szereg wieców i zebrań, na których mówcy napiętnowali działalność komunistyczną jako zbrodnię. Władze kanadyjskie dokonały ostatnio likwidacji organizacji żydowskiej komun. p. n. „Canadian Labor Circle", której przywódcy zostali aresztowani. Rewizja ujawniła bogaty materiał w postaci książek, broszur, odezw o treści komun. (APA).

# ARTYKUŁY

## NIEROZWIĄZALNE PROBLEMATY

*Obrazki z Z.S.R.R.*

Po przeprowadzeniu dwuch pięciolatek ludność ZSRR miała, według obietnic „wodzów", opływać w dostatki. Tymczasem minęły dwie pięciolatki, rozpoczęła się trzecia, a w Moskwie jak i dawniej nie można kupić igły, guzików i tym podobnych towarów. Są za to czajniki elektryczne własnego wyrobu, nie działające wprawdzie z powodu braku w stolicy... wtyczek.

Nie można się dziwić brakowi niezbędnych towarów, skoro ani jedna fabryka, wyrabiająca przedmioty szerokiego użytku, nie wykonywa swych planów. W Leningradzie np. zakłady „Krasnyj Treugolnik" wykonały plan w 65%; zakłady „Elektryt" 55%; inne fabryki jeszcze mniej. Plany zaś produkcji przedmiotów, przeznaczonych dla ludności, w ogóle obliczone były bardzo skąpo.

Jakość wyrabianych towarów stoi na znanej sowieckiej „wysokości". Jak pisze „Maszynostrojenje" — „noże z nierdzewnej stali pokrywają się rdzą i zginają się; zamki można

otworzyć gwoździem; rondle, imbryki i patelnie są najlichszej jakości".

Prasa pociesza, że ZSRR zajmie niedługo pierwsze miejsce w Europie w dziedzinie... produkcji samochodów. Lecz samochód nie zastąpi igły, guzika i zwyczajnego noża, które pozostają nieosiągalnym marzeniem dla przeciętnego obywatela sowieckiego.

To jest paradoks.

Ale w ZSRR zdarzają się one na każdym kroku.

Oto jeszcze jeden.

W kwietniu r. ub. setki i tysiące młodych dziewcząt wyjechały na Daleki Wschód, głównie do Komsomolska. Rząd sowiecki patronował tej emigacji kobiecej. Urzędowo mówiło się, że na D. Wschodzie brak rąk do wykonywania robót kobiecych. Nieoficjalnie, dawano zo zrozumienia, że na D. Wschodzie brakuje białych kobiet; że komsomolcy i robotnicy dalekowschodni pragną założyć ogniska domowe, by pozostać w tym kraju na zawsze i że dopomożenie im w tym szczytnym zamiarze jest patriotycznym obowiązkiem dziewcząt sowieckich.

Obecnie „Komsom. Prawda" donosi, że pierwsze grupy przybyłych na D. Wschód niewiast zaprzągnięto do pracy... w organach prokuratury. „Większość tych dziewcząt, to robotnice Metrostroja, różnych zakładów i fabryk i dotychczas nic wspólnego z prokuraturą nie miały. W Chabarowsku otworzono dla nich specjalne trzechmiesięczne kursy i wyznaczono na stanowiska zastępców prokuratorów itp.".

W Sowietach wszystko dzieje się prędko. Trzech miesięcy wystarczy, by zrobić z robotnicy prokuratora. I jeszcze mniej czasu trzeba, by z dziewczyny, pragnącej męża i ogniska domowego, zrobić czekistkę. Bo wiadomo, że w Sowietach prokuratura i GPU, to tylko dwie strony jednego medalu.

A teraz z innej dziedziny.

„Izwiestia" z dn. 4.I. donoszą o opłakanym stanie, w jakim znajduje się słynny Ermitage w Leningradzie.

W salach muzeum panuje arktyczny mróz. Opału do muzeum nie dostarcza się wcale. Część zbiorów umieszczono teraz w salach Pałacu Zimowego. Ale pałac też nie jest opalany. Mimo panującego w salach mrozu, od zwiedzających wymaga się, by zdejmowali palta. Cały szereg sal, m. inn. sale malarstwa Murilla, pozbawione są światła. Niszczą się drogocenne kolekcje, zbierane przez kilka wieków.

A teraz na koniec coś o podniesieniu kultury rolnej. Bo, jak jest z duchową — widzieliśmy.

Posłanka do Naczelnej Rady ZSRR, stachanówka Minna Tappo ogłosiła w „Izwiestiach", że za główny swój obowiązek uważa podniesienie produkcji lnu, a nawet zaprowadzenie „współzawodnictwa socjalistycznego" w tej dziedzinie.

W tymże numerze „Izwiestia", jakby chcąc spłatać złośliwego figla posłance, zamieszczają korespondencję ze Smoleńska p. t. „Przechwałki zamiast przygotowań do siewu". Z tej korespondencji dowiadujemy się, jak w okręgu Smoleńskim przygotowują się do „podniesienia produkcji lnu". Dotychczas odremontowano zaledwie 15 pct. maszyn, wymagających remontu. Niektóre rejony wykonały plan remontu traktorów w 5-ciu lub 4-ch pct. Koło 30 stacji maszynowo - traktorowych nie odremontowało w ogóle ani jednej maszy. ny. Co więcej, znaczną część traktorów porzucono na polach, gdzie stoją całą zimę pod śniegiem. Okazuje się ponadto, że w szeregu rejonów jeszcze teraz, w styczniu, nie ukończono młócki. Istotnie, — na tym tle przechwałki świeżo upieczonej posłanki zakrawają wprost na drwiny.

I tak jest ze wszystkim. (APA).

## „PLANOWA GOSPODARKA"

Poświęcimy kilka słów sowieckiej „gospodarce planowej".

Korespondencje, umieszczane we wszystkich gazetach. donoszą o zwlekaniu reperacji traktorów i innych narzędzi rolniczych, przy czym zwlekanie owo w większości wypadków tłumaczy się brakiem zapasowych części, tym nie mniej zakłady budowy maszyn nie tylko nie wypełniają planu produkcji części zapasowych, których brak ostro daje się odczuć, lecz i już gotowe części zatrzymują na swoich składach.

„Maszynostroicielstwo" z dnia 10 stycznia opowiada o tym, co się dzieje w zakładzie budowy narzędzi rolniczych w Czelabińsku!

„Zakład nie wykonał planu w 1937 r. na 21,5%. Nie doprodukował 4,8 tysięcy traktorowych pługów, 1280 kultywatorów i szczególnie deficytowych części na ogólną sumę 135 tysięcy rubli. Nawet już wykończone części i maszyny nie dochodzą we właściwym czasie do miejsc, gdzie brak ich daje się odczuć bardzo dotkliwie. Do zakładu ciągle telegrafują, żądają tych lub innych maszyn i zapasowych części, lecz te najczęściej nadal leżą spokojnie na składach. Do dnia 1 stycznia na składach skupiło się: 406 pługów, 49 kultywatorów, wielka ilość pługów konnych i 11 ton części zapasowych".

Od 30 grudnia minionego roku poczynając, zakład nie wysłał żądającym ani jednej zapasowej części i „ilość szczególnie deficytowych części zapasowych zwiększa się na składzie z kadym dniem".

A teraz gdzie indziej.

W „Izwiestiach" z dnia 13 stycznia znajdujemy ciekawy obrazek, ilustrujący tempo pracy w zakładach reperacji traktorów.

„Wieczór. Kropi deszcz. Przy wjeździe do MTS (Stacja maszyn i traktorów) w Mchcie (Gruzja) stoi długi szereg traktorów czekających na naprawę. Ostry, zimny deszcz przenika w subtelne i ważne części mechanizmu. Liczne traktory ugrzęzły głęboko w błoto. Ulica pusta. Bez przeszkody można wywieźć traktor ze stacji i, bardzo wątpliwym jest, czyby to ktoś zauważył. Stróż, uzbrojony w kij, jednocześnie pilnuje i pracowni i traktorów.

W pracowniach nie ma żywej duszy. Okazuje się, że prezes „miestkoma" poprowadził robotników do kina. Rozeszli się wszyscy o godzinie 6. Obecnie już 10, lecz dotychczas nikt nie wrócił Obszerne pracownie zaniedbane. Przez wybite szyby w oknach wieje zimny przenikliwy wiatr od Kury.

W pracowniach pustki, ale w lokalu dyrekcji gwarno i wesoło. Widać, zebrali się tu ludzie nie mający nic do roboty. Swoją rozmową przeszkadzają oni tylko jedynemu człowiekowi, który pracuje — rachmistrzowi".

Z 52 traktorów, wymagających naprawy, zreperowano tylko 9. W już zreperowanych traktorach brakuje niektórych części.

Spóźniona naprawa traktorów tłumaczy się brakiem zapasowych części Chociaż, jak twierdzą „Izwiestia", niewątpliwie odbija się na pracy reperacyjnej i to, że MTS nie uregulowała należności pracowniczych prawie za trzy miesiące. Zadłużenie owe wyraża się sumą 35 tysięcy rubli".

Tak jest w „zmotoryzowanym" rolnictwie. A w innych działach?

„Prawda" z 18 stycznia zamieszcza korespondencję z Kujbyszewa o robocie na st. kolejowej Dema. Stacja ma duże znaczenie, od jej pracy zależy wykonanie państwowych planów transportowych. Takich stacji w ZSRR jest z 60 — 70.

Spójrzmy więc, co się dzieje na tej stacji. Parowozy zatrzymują się pod naładukiem i pod wodą po pięć — sześć godzin. Węgiel jest zaśmiecony przez „postronne przedmioty metalowe"(?). W ciągu jednego normalnego dnia na stacji zabrakło 5-ciu lokomotyw do pociągów; zatrzymano 8 pociągów towarowych; trzy pociągi odprawiono wbrew rozkładowi, na stacji zebrało się ponad tysiąc naładowanych wagonów Wszystkie tory były zatłoczone.

W grudniu na stacji Dema były 42 wypadki rozerwania się pociągów, 90 przymusowych zatrzymań w drodze i jedna katastrofa kolejowa. „Prawda" dziwi się, dlaczego stacja tak kiepsko pracuje, skoro „kierownictwo stacją objęli nowi ludzie, bezgranicznie oddani partii „Lenina — Stalina".

I tak wszędzie, wszędzie... (APA).

## SWÓJ DO SWEGO PO... CUDZE

### II.

### PŁYNĄ SOWIECKIE OKRĘTY...

(Od własnego korespondenta)

St. Jean de Luz, w styczniu.

W poprzednim artykule daliśmy Czytelnikowi polskiemu garść cyfr i faktów niezbicie dowodzących ogromnej pomocy Sowietów dla czerwonej Hiszpanii. Naświetliliśmy również legendę o rzekomej „bezinteresowności" tej pomocy, czarne na białym udowodniliśmy, ile Sowiety zarobiły na krwawej tragedii hiszpańskiej i jak dużo wysłały na półwysep Pirenejski swych „speców" aby, broń Boże tragedia ta zawcześnie nie wygasła, aby nie spotkały się **bratnie dłonie w bratnim uścisku...**

Dzisiaj zapoznamy Czytelnika z dalszymi szczegółami tej bezprzykładnie cynicznej działalności Związku Radzieckiego. Znów tylko fakty.

Największe nasilenie pomocy sowieckiej dla ludowej Hiszpanii, rozpoczęło się od chwili zdobycia Malagi. Zaczęły wtedy płynąć do czerwonych transporty nowoczesnego sprzętu wojskowego, transporty doskonale przeszkolonych, do pracy w hiszpańskim terenie przygotowanych „speców".

**Dnia 4 marca z portu leningradzkiego wypłynął rzekomo francuski transportowiec „Lion", piszemy „rzekomo", bowiem zarówno pochodzenie statku, jak i jego nazwa wydają się sfałszowane... „Lion" wiózł ładunek przeznaczony dla Bilbao. Ładunek ten to 30 czołgów sowieckich, 160 skrzyń amunicji do działek czołgowych i 75 ludzi!**

**Dnia 7 marca z portu leningradzkiego odpłynął pod flagą belgijską transportowiec oznaczony nazwą „Westend". Port wyładunkowy nie był podany w marszrucie statku, natomiast ładunek przeznaczony był dla Hiszpanii i składał się ze 116 ludzi, 155 skrzyń amunicji do karabinów maszynowych i zwykłych, oraz jedenastu skrzyń zawierających części do samolotów myśliwskich pochodzenia sowieckiego.**

**Dnia 5 marca z portu w Odesie wypłynął transportowiec meksykański „Juan da Costa" (?) z ładunkiem, na który składały się karabiny maszynowe przeznaczone do uzupełnienia braków w czerwonym lotnictwie hiszpańskim. Ładunek ten, oraz 42 „pasażerów" w porcie stambulskim „przeadresowano" na dwa małe stateczki greckie, stanowiące własność prywatnych armatorów.** Nazwa jednego z nich brzmiała bodajże „Camos", drugiego — nie ustalona.

Tu warto zaznaczyć, że tego rodzaju „przeadresowywania" w porcie stambulskim powtarzały się bardzo często. Wedle powierzchownych obliczeń na przestrzeni: **marzec — lipiec 1937 r. przeszło w ten sposób przez Stambuł 31 ładunków.** Czy działo się to za wiedzą władz tureckich, trudno twierdzić, ale — równie trudno przypuszczać aby nie wiedziały one nic o tym.

Przeładunek odbywa się zwykle na drobne stateczki prywatnych armatorów greckich, francuskich, holenderskich, którzy w porcie stambulskim urządzili sobie prawdziwą bazę operacyjną i „centralę zamówień". Stateczki te rząd sowiecki za pośrednictwem jednego z banków stambulskich bardzo wysoko asekuruje na wypadek czy zagarnięcia przez powstańców, czy innych, jeszcze nieprzyjemniejszych komplikacyj...

Jak widać z faktów powyższych, łatwych do sprawdzenia dla każdego, kto wysuwa jakiekolwiek zastrzeżenia co do autentyczności naszych informacyj, pomoc sowiecka dla czerwonej Hiszpanii, na odcinku morskim zmontowana jest bardzo sprytnie i funkcjonuje arcy-sprężyście.

Jeśli więc ten odcinek uzupełnimy drugim, t. j. pomocą, która trafia do ludowej Hiszpanii drogą lądową, która przesącza się przez szereg punktów granicznych w Pirenejach, otrzymamy realny obraz właściwej sytuacji, pojmiemy bez trudu, dlaczego oddziały gen. Franco, odnosząc sukcesy nad czerwoną armią od samego początku wojny domowej, po dziś dzień nie stłumiły tej, jakże bardzo dla Hiszpanii tragicznej pożogi.

Bylibyśmy jednakże zbyt lekkomyślni, gdybyśmy przypuszczali, że na Sowietach zamyka się lista „pomocników". W następnych artykułach pokażemy dalszych entuzjastów ludowej Hiszpanii. (APA).

Redaktor odpowiedzialny: **MARIAN ARTEMSKI.**

Druk Zakł. Graf. Tow. Wyd. „Bluszcz" — Warszawa, Solec 87.